



tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Co robić na emeryturze? Dziergać na drutach, bawić wnuki, jeździć do sanatorium? A nie lepiej wykopać w ogródku krzyżacką wieżę, szokować astronomów czy wygrywać amerykańskie konkursy? W wolnej chwili można jeszcze ewentualnie sołtysować. Tak właśnie wygląda zwykły dzień pani Marii. Więcej na str. IV-V. Ogłoszony przez „Poślanca Warmińskiego” konkurs na najładniejszą bożonarodzeniową szopkę archidiecezji rozstrzygnięty! Na str. VII przedstawiamy laureatów i zdjęcia nagrodzonych.

Andriej Tarkowski mówił, że kultura i sztuka są nierozdzielnie związane ze sferą duchową, ta zaś **rodzi się ze sztuki.** Na Warmii wiedzą to nie od dziś.

Abp Wojciech Ziemia, jak co roku, zaprosił do siebie lokalnych aktorów i twórców kultury. Organizatorem spotkania był ks. prof. dr hab. Władysław Nowak, rektor Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” i jednocześnie duszpasterz środowisk twórczych archidiecezji warmińskiej. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Teatru im. Jaracza w Olsztynie, Teatru Lalek, Teatru Węgajty, indywidualni twórcy kultury oraz przedstawiciele świata muzyki. Kwartet smyczkowy Wydziału Sztuki UWM wykonał fragmenty



Kultura nie obejdzie się bez filiżanki kawy i artystycznego ciasteczka

muzyki poważnej. Aktorzy olsztyńscy zaprezentowali utwory poetyckie związane z tematyką świąt Bożego Narodzenia.

Abp Ziemia podziękował artystom za to, że tworząc kulturę jednocześnie przyczyniają się do krzewienia wiary na ziemiach Warmii i Mazur. Przypomniał o ścisłym związku wiary i kultury. Zaapelował także do artystów o aktywne włącze-

nie się w duchowe przygotowanie do beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II oraz obchodów 20. rocznicy jego wizyty w Olsztynie. Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą w kaplicy Domu Arcybiskupów Warmińskich. Tradycja spotkań z twórcami kultury sięga początku lat 80. XX wieku, gdy biskupem warmińskim był kard. Józef Glemp, który przed 30 laty zainicjował ten zwyczaj. **xao**

938 u stajenki



JASEŁKA. Każde przedstawienie było starannie przygotowane, począwszy od strojów i dekoracji, na warsztacie aktorskim skończywszy

WKętrzynie już po raz czternasty odbył się Festiwal Jasełek zorganizowany przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii św. Jerzego. W imprezie udział wzięło 35 zespołów liczących łącznie 938 uczestników. Uroczystego otwarcia festiwalu, organizowanego przy współpracy władz miasta i powiatu Kętrzyn, dokonał abp Wojciech Ziemia, metropolita warmiński. Przed ołtarzem zaprezentowały się maluchy z przedszkoli kętrzyńskich, dzieci ze szkół podstawowych i gimnazjów Kętrzyna oraz okolicznych miejscowości: Srokowa, Garbna, Drogosz, Reszela i Mrągora. Dla młodych artystów festiwal to wydarzenie, do którego przygotowują się wiele tygodni. To także najlepszy sposób na integrację środowiska i przekazywanie dzieciom i młodzieży wartości religijnych. ■

Mieć wyobraźnię miłosierdzia



KS. ADAM BIELONOWICZ

Finał olimpiady połączony był z dniem otwartym Wydziału Teologii UWM w Olsztynie

ARCHIDIECEZJA. Na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie odbył się diecezjalny finał XXI Olimpiady Teologii Katolickiej pod hasłem „Mieć wyobraźnię miłosierdzia”.

Do finału zakwalifikowało się 71 uczniów szkół ponadgimnazjalnych z archidiecezji warmińskiej. Musieli odpowiedzieć na 35 pytań. Przygotowując się do finału, zapoznali się z Katechizmem Kościoła Katolickiego, przemówieniami Jana Pawła II i biogramami świętych. Z uczestnikami olimpiady spotkał się abp Wojciech Ziemba. W przemówieniu nawiązał do przypadającej w tym roku 20. rocznicy pobytu Jana Pawła II na Warmii i zaapelował do młodzieży, aby zgłębiając nauczanie Ojca Świętego, odkrywała tajemnicę miłosierdzia w swoim życiu i przekazywała ją innym. Pierwsze miejsce w olimpiadzie zajęła Karolina Licznarska (LO I w Olsztynie), drugie – Emilia Brudzyńska (LO I w Olsztynie), a trzecie – Marta Puchalska (LO IV w Olsztynie). Laureaci otrzymali nagrody, których sponsorem byli GN i firma Templar. **xab**

Kolędujemy Małemu

SROKOWO. Pierwsze „Srokowskie Kolędowanie” zainaugurowała młodzież akademicka i licealna. W tym roku skokowanie wielbili w ten sposób Jezusa już po raz 13. Najpierw w podstawówkach i gimnazjach odbyły się eliminacje. Każda ze szkół miała za zadanie wyłonić dziecięciu kolędników. Każdy solista za zdobyte miejsce otrzymał nagrodę rzeczową i dyplom. Najlepszą szkołą okazała się SP w Srokowie, która otrzymała nagrodę specjalną od ks. proboszcza – Pismo Święte.

Jan Pietrzak



ADAM FLIS

W nagrodę cukierek od aniołów

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Wdzięcznym sercem ogarniamy wszystkich, którzy wzięli udział w uroczystości pogrzebowej

Śp.

KS. KANONIKA BOGDANA LESIŃSKIEGO

wieloletniego proboszcza w Starym Polu.

SZCZEGÓLNE PODZIĘKOWANIE KIERUJEMY DO KS. ARCYBISKUPA WOJCIECHA ZIEMBY, METROPOLITY WARMIŃSKIEGO

ORAZ KS. BISKUPA ELBLĄSKIEGO JANA STYRNY ZA PRZEWODNICZENIE LITURGII POGRZEBOWEJ, A TAKŻE KS. BISKUPA JÓZEFA WYSOCKIEGO ZA WYGŁOSZONĄ HOMILIĘ I PRZYJAŻŃ,

KTÓRĄ PRZEZ CAŁE ŻYCIE KAPŁAŃSKIE DARZYŁ ZMARŁEGO.

NA RĘCE WŁADZ SAMORZĄDOWYCH I GMINNYCH

WYRAŻAMY WDIĘCZNOŚĆ DELEGACJOM,

POCZTOM SZTANDAROWYM,

MIEJSCOWEJ POLICJI, STRAŻY GMINNEJ I STRAŻY POŻARNEJ.

ZA KAŻDY GEST ŻYCZLIWOŚCI I SERDECZNOŚCI ZE STRONY MIEJSCOWEGO

DUCHOWIEŃSTWA I SPOŁECZNOŚCI ŚWIECKIEJ, JAK RÓWNIEŻ ZA PRZYGOTOWANIE POGRZEBU

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

ks. Andrzej Lesiński i ks. Piotr Jagiełka z rodziną

Niech odpoczywają w pokoju

ZMARLI. **Ks. Tadeusz Bugaj**, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Łęgajnach. Urodził się 17 czerwca 1952 r. w Nidzicy. W Płocku uczęszczał do Niższego Seminarium Duchownego im. św. Stanisława Kostki. Po odbyciu służby wojskowej w roku 1975 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego „Hosiolum” w Olsztynie. Świecenią kapłańskie przyjął 2 lutego 1981 r. w Olsztynie z rąk biskupa warmińskiego Józefa Glempa. 1 lipca 1989 r. został pierwszym proboszczem erygowanej parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Łęgajnach, gdzie zorganizował duszpasterstwo i wybudował kościół parafialny połączony z plebanią, konsekrowany w 2006 r. przez abp Wojciecha Ziembę, metropolitę warmińskiego. 20 marca 2007 r. został odznaczony przez Ojca Świętego Benedykta XVI godnością kapelana honorowego Jego Świątobliwości. Zmarł nagle 14 stycznia 2011 r. w domu parafialnym w Łęgajnach.

S. Maria Berman ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Urodziła się

29 kwietnia 1941 roku w Dębowie koło Przeworska. Pochodziła z licznej rodziny, głęboko religijnej. Miała dziesięcioro rodzeństwa. Do zgromadzenia wstąpiła 3 stycznia 1959 r. w Warszawie w Domu Prowincjalnym i tam rozpoczęła formację zakonną. Wiczystą profesję zakonną złożyła 14 lipca 1968 roku w Częstochowie. Realizując swoje powołanie przebywała w wielu domach zakonnych. Przez 28 lat pracowała w Kurii Biskupiej naszej archidiecezji jako referentka Wydziału Duszpasterskiego. Odnaczała się cichością, pogodą ducha, była pracowita. Bardzo lubiła się modlić, żyła sprawami Kościoła. Zmarła 18 stycznia 2011 r.

POŚLANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. S. Pięknego 22, 10-006 Olsztyn

TELEFON (89) 524 71 62

REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798, Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989, Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

Warmińskie wspomnienia o Janie Pawle II

Drożdżówka na śniadanie

Papież Polak 20 lat temu odwiedził Świętą Warmię. Poświęcił seminarium i zjadł warmińską drożdżówkę – podobno tak dobra jak wadowickie kremówki.

Papieski helikopter wylądował w Olsztynie na Dajtkach w eskorcie 9 innych maszyn. Władzom kościelnym i samorządowym bardzo zależało, aby podczas swojej czwartej pielgrzymki do ojczyzny Ojciec Święty zawitał również na Warmię i Mazury. Dobrą okazją była budowa Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie i tam też Jan Paweł II skierował swoje pierwsze kroki.

Przebić się przez tłum

Z lotniska w Dajtkach do seminarium w Redykajnach jest około siedmiu kilometrów. Tę trasę Jan Paweł II pokonał w otwartym papamobile, który jechał wzdłuż kordonów wierzynych, stojących wzdłuż drogi.

Olsztynianie i mieszkańcy całej Warmii bardzo dobrze przygotowali się do wizyty papieża, szczególnie od strony pastoralnej. Pomocne w tym były informacje w parafiach czy audycje radiowe abp. Edmunda Piszczka. – Olsztyn przyjął Jana Pawła II po królewsku. Na całej trasie przejazdu wierni stali i uroczysto witali papieża – wspomina ks. prof. Władysław Nowak, rektor WSD „Hosianum”. – Teraz mamy pomysł, żeby na drodze z lotniska do seminarium urządzić marsz, bieg albo sztafetę. Warto pamiętać o tym, że papież był u nas,



ZDJEŃCA LUKASZ CZECHYRA

Kielich podarowany przez Jana Pawła II seminarium podczas poświęcenia budynku. PO LEWEJ: Przed seminarium znajduje się pamiątkowy kamień z przesłaniem Papieża

– Staramy się pielęgnować pamięć o wizycie Jana Pawła II na Warmii. Stąd pomysł na izbę pamięci – mówi ks. prof. Władysław Nowak



i trzeba tę pamięć utrzymywać – mówi ks. prof. Nowak.

Serce diecezji

W miejscu przekroczenia progu WSD „Hosianum” przez Jana Pawła II jest dziś pamiątkowa płyta. Z tego miejsca do kaplicy idzie się góra pięć minut. Papieżowi ta droga zajęła jednak prawie godzinę. – W seminarium zgromadzili się księża, władze lokalne, dobroczyńcy, architekci, alumni. Papież przy każdym się zatrzymywał i zamieniał kilka słów – wspomina rek-

tor. – Jan Paweł II przyjął właśnie taką formę – nie będzie oficjalnych przemówień, ale zwykła rozmowa. Zanim doszedł do miejsca liturgii, był już doskonale zorientowany, z kim ma do czynienia. Wszyscy, którzy tu wtedy byli, zapamiętali na całe życie, że papież poświęcił im chwilę uwagi – mówi ks. prof. Nowak. Papież Polak określił seminarium jako „serce diecezji”. Mówił, że jest to jakby kolegium dwunastu. Tak jak to uczynili pierwsi uczniowie, alumni mają poznać Chrystusa i do Niego przyłączyć.

Ojciec Święty mówił, że najważniejsza jest formacja ludzka. – Jan Paweł II zwracał szczególną uwagę na to, iż najpierw trzeba ukształtować człowieka prawego i szlachetnego, a dopiero potem formować go teologicznie – tłumaczy ks. prof. Władysław Nowak. – Głównym celem seminarium jest bowiem formacja duchowa. Dopiero kiedy kapłan będzie mistrzem modlitwy i wiary, jego posługa będzie naprawdę skuteczna.

Poranna zachcianka

W WSD „Hosianum” jest izba pamięci poświęcona Janowi Pawłowi II. Stoi tu tron papieski, który w 1991 roku ofiarowała papieżowi olsztyńska Izba Rzemieślnicza. Jest ornat, w którym Papież Polak odprawiał Mszę św. przy stadionie Stomilu w obecności ponad 300 tys. osób – pierwszy raz na Warmii taka rzesza ludzi zebrała się w jednym miejscu i celu. Jest również stuła, w której Jan Paweł II święcił seminarium, oraz kielich przy tej okazji ofiarowany wspólnocie klerycyckiej. Są zdjęcia, albumy, książki, wioślo z przesłaniem – spora część tej kolekcji została przekazana przez prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka. Jest on absolwentem „Hosianum”, czuje się kapłanem warmińskim i pomógł stworzyć ten znak czasu dla przyszłych pokoleń.

Najcenniejsze pamiątki pozostają jednak w pamięci i wspomnieniach. – Wizyta Jana Pawła II jest takim słupem milowym, do którego ciągle wracamy, i podkreślamy, że był u nas święty człowiek – mówi ks. prof. Władysław Nowak, rektor „Hosianum”. – Nie było żadnych uroczystych przemówień, papież był spontaniczny, nienarzucający się, bardzo swobodny. Jedynym właściwie zaleceniem organizatorskim było to, żeby w miejscu odpoczynku znajdowała się kaplica z Najświętszym Sakramentem. Poza tym nie było żadnych wymagań. No może takie, że podczas śniadania Ojciec Święty zażył sobie drożdżówkę – wspomina z uśmiechem ks. prof. Nowak. **lukasz Czechyra**

OBSERWATORIUM W JEMIOŁOWIE.

Co robić emeryturze?

Dla Marii Bartkiewicz czas zasłużonego wypoczynku to okazja do zgłębiania wiedzy o wszechświecie i historii tego regionu. W olsztyńskim planetarium dziwią się, że **kobieta ze wsi interesuje się astronomią.**

tekst i zdjęcia

KS. PIOTR SROGA

psroga@goscniedelny.pl

W domu pani Marii schronienie znalazły cztery koty i jeden pies. Poprzez zainteresowanie astronomią inaczej zaczęła spoglądać na otaczający świat. Twierdzi, że trzeba szanować środowisko, gdyż w porównaniu z całym kosmosem jesteśmy bardzo mali i posiadamy niewielkie zasoby.

W Jemiołowie mieszka od 1945 roku, kiedy tu przyjechała wraz z rodziną z okolic Ludwipola. Edukację szkolną zakończyła na siódmej klasie – potrzeba było rąk do pracy w gospodarstwie. W pewnym okresie życia zaczęła pracować w octowni w Olsztynku i związała się z nią na 20 lat. – Zawsze miałam ciągoty do wiedzy i zazdrościłam tego, że ktoś wiele wie, a ja nie. U nas w rodzinie wszyscy mieli zamiłowanie do książek. Mama, mimo że była analfabatką, nas goniła do szkoły i doceniała wykształcenie – wspomina.

Pragnienie poznawania świata wyrażała między innymi w obserwowaniu nieba podczas powrotnej drogi z pracy do domu. Przejście kilku kilometrów przy bezchmurnym niebie trwało dość długo, ponieważ co chwila zatrzymywała się, żeby przyglądać się gwiazdom i planetom. – Stałam i wpatrywałam się w poszczególne fragmenty nieba – mówi.

Dwa zepsute okulary

Można powiedzieć, że jej zainteresowanie astronomią zrodziło się z tego przyglądania się. W pewnym momencie zainteresowała się Saturnem i jego pierścieniami. – Pierwszych obserwacji dokonywałam bez żadnego sprzętu – wspomina. – Zobaczyłam jakąś gwiazdkę, wzięłam lusterko i przez szkło powiększające zaczęłam się jej przypatrywać – wspomina z uśmiechem. Potem pożyczyła od sąsiada lornetkę i zaczęła też czytać książki z zakresu astronomii. W olsztyńskiej bibliotece było dziesięć książek o tej tematyce. Przeczytała każdą z nich kilka razy z ogromnym zainteresowaniem. – Oczywiście pomijałam fachowe wyliczenia. Na tyle byłam mądra, iż nie brałam się za to,

Babska ciekawość



– Gdy nie mogłam rozszyfrować jakiejś gwiazdy, dzwoniłam do planetarium z pytaniem – mówi Maria Bartkiewicz

co nie jest dla mnie. Chodziło o ogólną wiedzę, znajomość podstawowych pojęć – wspomina. Rodzina wiedziała już wtedy o jej zainteresowaniu. Pani Maria zaczęła tłumaczyć najbliższemu położenie poszczególnych gwiazdozbiorów. Siostrzeniec przebywający w Niemczech przesłał jej teleskop do obserwacji nieba. Z pieniędzmi było krucho, dzieci jeszcze na wychowaniu, a tu taka okazja – tylko 300 zł. Rodzinie powiedziała, że zapłaciła 150 zł. – Wtedy dopiero zaczął się raj. Frajda niesamowita. Każdą wolną chwilę poświęcałam na obserwacje. Oczywiście, gdy niebo było czyste. Nie miałam instrukcji obsługi do teleskopu, więc musiałam sama go rozszyfrować. Przez babską ciekawość zepsułam dwa okulary. Jeden mi ocalał. Nie ma to jak baba – zawsze musi po swojemu zrobić – żartuje Maria. Wiedzę na temat nieba już posiadała, trzeba było teraz wszystko odnaleźć. Gromady kuliste, gromady otwarte... gdzie one są? Najważniejsze jest, według jemiółowskiej astronom, poznać mapę nieba. Potem dopiero można przystąpić do obserwacji.

Pozłacany znaczek z Marsa

Gdy nie może zidentyfikować jakiegoś obiektu, podnosi słuchawkę i dzwoni do olsztyńskiego planetarium. Tam już znają Marię Bartkiewicz z Jemiółowa. Na początku dziwił się, że kobieta ze wsi interesuje się astronomią. Kiedy pojechała tam pierwszy raz, aby zasięgnąć języka o podstawach tej dziedziny, wzięła ze sobą ulotkę o konkursie na temat „Mars teraz i za 100 lat”. Po przyjeździe do domu zapomniała o tym. Dopiero po pewnym czasie przypomniała sobie o konkursowym zadaniu i właściwie w ostatnim momencie wysłała swoją pracę. Jak wielkie było zdziwienie, gdy okazało się, że zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej. Jednak nie koniec na tym. Praca zajęła w Gdańsku 3. miejsce i została przesłana do Pasadeny w USA, gdzie znajduje się międzynarodowe obserwatorium i ośrodek naukowy. – Po jakimś czasie przyjechał listonosz z dużą kopertą. Wytrzeszczyłam oczy i nie wiedziałam, o co chodzi. Po rozpakowaniu zobaczyłam dyplom i jakieś dokumenty, ale wszystko po angielsku. Na drugi dzień posłałam do znajomej, która wszystko przetłumaczyła. Dostałam wyróżnienie w mojej grupie wiekowej. Do koperty włożono pozłacany znaczek, uprawniający mnie do darmowego korzystania z obserwatoriów na całym świecie – mówi z dumą pani Maria.

Pasja obserwacji nieba trwa do dziś. Latem poświęca jej każdą wolną chwilę. Wędruje po okolicznych górkach, aby znaleźć odpowiednie miejsce. Swoją wiedzę dzieli się z innymi. Pewnego razu odwiedzili ją maturzyści, którym tłumaczyła mapę nieba. Miała



Na działce pani Marii przy domu można znaleźć wiele pięknych okazów kamieni

także spotkania w Olsztynku. Maria jest także sołtysem, już drugą kadencję. – Ostatnio na sesji rady gminy zaproponowałam, żeby w gimnazjum założyć kółko astronomiczne. Zależy mi, aby odciągnąć młodzież od telewizji i tego, co złe. Gdyby jeden na dwudziestu zainteresował się astronomią, to już jest ktoś, kto rozumie, że jesteśmy mali wobec wszechświata i trzeba o ziemię dbać. Gdy niszczyliśmy środowisko, niszczyliśmy siebie. Gdy leży papier w rowie, butelka z plastiku na drodze – to wszystko mnie bardzo razi – dodaje.

Wieża zamiast kartofli

Historia Marii Bartkiewicz nie kończy się na obserwacji nieba. Pewne wydarzenie

skierowało jej zainteresowania także na inną dziedzinę wiedzy. Interesowała się zbieraniem oryginalnych kamieni. Wyczytała, że na terenie Warmii i Mazur nie znaleziono jeszcze żadnego meteorytu. Pracując na polu, zbierała różne ciekawe kamienie. Pewnego razu odkryła na swojej działce dziwne skupisko poukładanych głazów. Zaczęła kopać i okazało się, że jest to jakaś budowla. – Zawsze zastanawiałam się, dlaczego na mojej działce znajduje się tyle kawałków ceramiki. Co to jest? Uzbierałam prawie worek tych kawałków. Myślałam, że był tu kiedyś piec do wypalania garnków. Ale pewnej jesieni, kopiąc kartofle, odkryłam skupisko dużych kamieni. Po pewnym czasie zaczęłam kopać i zobaczyłam, że jest mur. Postanowiłam powiadomić konserwatora w Olsztynie. Przyjechał jeden z panów i powiedział od razu: to musi być XIV wiek – opowiada.

Dwa lata trwała mobilizacja archeologów. Dopiero nagłośnienie sprawy przez „Gazetę Olsztyńską” spowodowało rozpoczęcie prac. Wyniki badań były zdumiewające. Oceniono, że są to fundamenty wieży krzyżackiej o podstawie sześć na sześć metrów. Badacze byli szczęśliwi, gdyż w trakcie prac znaleziono wiele przedmiotów z wieków XIV-XVI. W jednym z opracowań Witold Świątosławski napisał: „Odkrycie dokonane w Jemiółowie jest ewenementem na tle dotychczasowych badań archeologicznych nad późnym średniowieczem i początkami czasów nowożytnych obszarów Warmii i Mazur”. Na obszarze 15 ara odkryto 70 przedmiotów żelaznych. Były to między innymi gwoździe, okucia budowlane, haczyki, widły, krój pługów, a także monety. Prace zostały zakończone. Średniowieczny mur zakopano, a przedmioty spisano i przekazano do muzeum. – Ktoś zażartował, że zdradziłam astronomię na rzecz archeologii. Ale ja odpowiadam prosto: w nocy patrzę w niebo, w dzień zaś pod nogi. ■



Wizja Marsa za 100 lat zdobyła wyróżnienie na konkursie w Stanach Zjednoczonych. POWYŻEJ: Dyplom z wyróżnieniem przysłany z Pasadeny

Dziedzictwo Kulinarne Warmia Mazury Powiśle

Obrońcy dawnych smaków

Tradycja to nie tylko stroje, taniec ludowy i architektura.

To także dawne potrawy, które przyrządzały nasze babcie.

Województwo warmińsko-mazurskie jako pierwsze w Polsce przystąpiło do Europejskiej Sieci Dziedzictwa Kulinarne, która ma promować zdrową, regionalną, tradycyjną żywność oraz produkty charakterystyczne dla poszczególnych regionów naszego kontynentu. Certyfikat Dziedzictwa Kulinarne Warmia Mazury Powiśle otrzymało już 87 lokalnych przedsiębiorców. Kolejnych dziewięciu dostało je kilka tygodni temu, podczas uroczystości w Urzędzie Marszałkowskim. Zdaniem Jacka Protasa, marszałka województwa, warmińsko-mazurskie jest województwem, które staje się liderem w promocji przedsiębiorstw, restauracji i hoteli, oferujących regionalną żywność. – Gratuluję podjęcia inicjatywy. Sam proces uzyskania certyfikatu wymagał wysiłku i pracy, ale jestem przekonany, że wszyscy na tym skorzystamy. Jako samorząd będziemy starali się wszelkimi sposobami popularyzować państwa produkty i przedsiębiorstwa – mówił na uroczystości wręczenia certyfikatów marszałek Jacek Protas.

Tradycyjna nowoczesność

Piotr Hillar z Tuczek prowadzi swoje przedsiębiorstwo ekologiczne już od 1983 r. Jednak ważnym momentem rozwoju jego firmy było odziedziczenie po ojcu młyna, który zbudowano około 1888 roku, a w rękach rodziny Hillarów znajduje się od 1910 r. – Obecnie przemielamy ekologiczne zboża, głównie z Warmii i Mazur. Robimy mąki razowe z żyta, pszenicy, orkisz i gryki. Mam nadzieję, że dzięki włączeniu młyna do sieci dziedzic-



Podczas uroczystości Wojciech Maluchnik (po prawej), właściciel piekarni z Górowa Haweckiego, wypytywał Piotra Hillara o właściwości jego mąki. PONIŻEJ: Po uroczystości wręczenia certyfikatów odbyła się degustacja. Marszałek Jacek Protas chwalił ryby z Mikołajek, polecając szczególnie smażonego okonia

stwa kulinarnego, nasze mąki będą bardziej znane i rozpowszechnione – mówi pan Piotr. Dawniej młyn napędzany był wodą. Obecnie, dzięki połączeniu tradycyjnych rozwiązań z nowoczesnymi technologiami, napędzany jest silnikami elektrycznymi, a prąd uzyskiwany jest z własnej turbiny wodnej. – Technologia przemiatu nie uległa zmianie. Ciągłe są to krzemienne kamienie młyńskie, dzięki czemu uzyskujemy mąkę śrutowaną – dodaje właściciel młyna.

Na zakwasie

Wojciech Maluchnik z Górowa Haweckiego prowadzi piekarnię zaledwie od roku. Wcześniej, przez ponad 20 lat, prowadził ją jego ojciec. – Niedawno ukończyłem studia związane z gastronomią i żywieniem człowieka. Nie pozostało mi więc nic innego, jak dalej żywić ludzi – żartuje pan Wojciech. – Ciągłe zdobywam doświadczenie. Chcę kontynuować rodzinną tradycję, która jest tak ważna i bliska mojemu ojcu. Zawsze mawia, że chleb powinien być zdrowy i bez domieszek. On nauczył się receptury wiele lat temu od starych piekarzy.

Ze swoich obserwacji wnioskuję, że Polacy są narodem tradycyjnym. A ja jestem od tego, by tę tradycję pielęgnować – podkreśla Wojciech Maluchnik.

Razem

Przynależność do sieci dziedzictwa kulinarnego to nie tylko prestiż. Zrzeszeni przedsiębiorcy często współpracują ze sobą,

np. kupując od siebie produkty niezbędne do wytwarzania własnych wyrobów.

Przedsiębiorstwa wytwarzające tradycyjne wyroby mogą liczyć na pomoc samorządów lokalnych. Wiosną i latem Urząd Marszałkowski chce zorganizować w Olsztynie 7 kiermaszów, na których zaprezentują się zrzeszeni w sieci producenci żywności. Podobne imprezy, promujące lokalną tradycję kulinarną, odbędą się także w innych miejscowościach regionu. – Mamy cały program promujący dziedzictwo kulinarne. W Mikołajkach odbędzie się święto ryby, w Biesowie – pierogów, w Mrągowie – woliwoły, w Szczytnie – kartofla. Runo leśne promowane będzie w Pisz i Gołdapi, mleko w Olecku, drób i gęś na w Nidzicy. Jako samorząd województwa w większości finansujemy te imprezy. Praktycznie latem nie będzie weekendu, w którym nie byłoby takiej promocji – mówi marszałek Jacek Protas.

Krzysztof Kozłowski



Nie jest ważne, jak są duże, ile mają figurek, jak dużo siana. Najpiękniejsze są te **zrobione przez dłonie, które szczerze pracują dla Jezusa.**

Nasi czytelnicy, wysyłając kupony na ogłoszony przez redakcję GN plebiscyt, wybrali najładniejsze szopki w diecezji. Dobrze, że listonosz ma dużą torbę, a pokój redakcyjny sporo wolnego miejsca. Dzięki temu mogliśmy zgromadzić i przeliczyć wszystkie głosy, by wyłonić tegorocznych laureatów i ich odwiedzić.

Żłóbek jak ze zdjęcia

Najwięcej głosów otrzymała szopka z parafii pw. bł. bł. Hiacynty i Franciszka w Ostródzie. – Została skonstruowana przez stolara Józefa Śladewskiego. Kiedy powstawała nasza parafia, zapytał mnie, czy nie chciałbym stajenki. Oczywiście zgodziłem się. Był to okres, kiedy mieszkaliśmy jeszcze w bloku, tak więc nowa szopka trafiła na początku do piwnicy, do suszarni – mówi proboszcz ks. Jerzy Balcer. – Później kupiliśmy w Nowej Soli figury. Oprócz postaci Świętej Rodziny jest wielu pasterzy, są Trzej Królowie i zwierzęta, nawet te egzotyczne: słoń i wielbłąd. Symboliczny żłóbek umiejscowiony jest nisko. Była to sugestia pana Andrzeja Zalewskiego, który miał małe dzieci. Chodziło o to, by mogły one bez wysiłku przyjrzeć się postaciom, dotknąć ich. Podczas każdej Mszy



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KOZIŁOWSKI



– Przygotowując szopkę, nie myśli się o nagrodzie tu, na ziemi. Jednak Jezus czasami robi nam niespodzianki – mówi s. Katarzyna Orłowska

OBOK: – Dziękuję wszystkim parafianom za trud robienia szopki i czytelnikom GN za oddanie na nią swych głosów – mówi ks. Jerzy Balcer

św. przy szopce gromadzi się mnóstwo dzieci. I nie przyciąga ich tylko aniołek, który kiwa głową. W parafii jest dość duża grupa osób, angażujących się w ustawianie żłóbka i wykonujących dekoracje bożonarodzeniowe. Na początku, kilka lat temu, musieliśmy włożyć wiele trudu w to, by figury odpowiednio ustawić. Później wykonaliśmy zdjęcie i na jego podstawie, co roku odtwarzamy układ szopki – dodaje proboszcz.

ładnie, ładniej, doskonale...

Niewiele mniej głosów otrzymała stajenka z parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Świętej Lipce. – Robiąc tegoroczną szopkę, chcieliśmy ukazać prostotę miejsca, w którym narodził się Jezus Chrystus – mówi s. Katarzyna Orłowska ze Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny w Świętej Lipce. – Co roku w przygotowaniu żłóbka pomagają nam księża i bracia jezuici, panowie ze stolarni i służba kościelna. Kiedy już zbierzemy się, wtedy mówię, jak chciałabym w tym

roku zaplanować szopkę. Wszyscy, wspólnymi siłami, robimy ją. Oczywiście wspiera nas przy tym proboszcz ks. Wiesław Kulisz SJ. Przychodzi, patrzy, mówi: „No, ładnie. Teraz jeszcze ładniej. No, doskonale!”. Kiedy otrzymałam informację, że nasza praca została zauważona i doceniona przez czytelników GN, wręcz skakałam z radości. Było to akurat w święto założycielki naszego zgromadzenia, bł. Reginy Protmann. To był najwspanialszy prezent, jaki z okazji tego dnia mogliśmy otrzymać – cieszy się.

Krzysztof Kozłowski

Osoby, które otrzymają nagrody:

1. **Jadwiga Butajło** ze Skolitz
 2. **Izabela Mularczyk** z Ostródy
 3. **Marianna Szulkowska** z Ostródy
- Nagrody prześlemy pocztą.



Stajenka została umiejscowiona nisko, by dzieci mogły dokładnie jej się przyjrzeć

Po wyjściu z kościoła wystarczy przejść kilkadziesiąt metrów, by stanąć na brzegu jeziora. Dlatego parafianie **zaprosili do siebie Maryję Królową Jezior.**

Jak duże było pragnienie posiadania własnej świątyni i jaka była determinacja wiernych, może świadczyć fakt, że już osiem lat po powołaniu w Mrągowie na os. Grunwaldzkim nowej parafii odbyła się uroczystość konsekracji kościoła. Duży wkład w jego budowę wnieśli nie tylko parafianie, ale też lokalne przedsiębiorstwa i istniejąca wówczas w Mrągowie jednostka wojskowa. Właśnie dlatego ze świątyni korzystała również parafia wojskowa pw. św. Brygidy. i dziś, kiedy w Mrągowie pozostał jedyny wciąż funkcjonujący Wojskowy Ośrodek Szkoleniowo-Kondycyjny, wszystkie uroczystości żołniersko-patriotyczne odbywają się w tym kościele.

Budowanie wspólnoty

Cyklicznie od dwóch lat rady duszpasterska i ekonomiczna organizują bale parafialne. Obecnie przygotowywany jest czwarty, który odbędzie się 12 lutego br. Dzięki temu każdy chętny może nie tylko bawić się, ale też bliżej poznać lu-



Co miesiąc parafianie wypraszają łaski u Matki Bożej Brasławskiej

dzi, którzy aktywnie włączają się w życie wspólnoty. Zdarza się, że uczestnicy balów nawiązują przyjaźnie, chętniej włączają się w różne inicjatywy.

Przy parafii od 2005 r. istnieje chór parafialny Ad Astra. Swym śpiewem uświetnia większość uroczystości, a podczas wtorkowych prób doskonali nie tylko śpiewy liturgiczne, ale też kanony, ostinata z Taizé oraz dawne pieśni polskie i patriotyczne. W parafii istnieje duża grupa służby liturgicznej, do której należą nie tylko dzieci i młodzież, ale też i dorośli. Jest pięciu mężczyzn, w tym trzech nadzwyczajnych szafarzy. Jest to dobry przykład dla młodzieży, że służba przy ołtarzu nie musi kończyć się wraz z początkiem studiów.

Na wodę z błogosławieństwem

W zeszłym roku do parafii została sprowadzona kopia obrazu Matki Bożej Brasławskiej Królowej Jezior, której oryginał znajduje się w Brasławiu na Białorusi. W każdy 22. dzień miesiąca odbywa się nabożeństwo ku jej czci.



Dzięki zaangażowaniu wszystkich kościoł został wybudowany bardzo szybko

Jednak największe uroczystości związane z tym obrazem miały miejsce 22 sierpnia, w dniu wspomnienia liturgicznego Matki Bożej Brasławskiej, i połączone były ze święceniem sprzętu pływającego. – Zgromadziliśmy się nad pobliskim jeziorem Czoz. Zbyt wiele łódek nie było, bo uroczystość odbywała się pierwszy raz. Mam jednak nadzieję, że już w tym roku będzie ich znacznie więcej – mówi proboszcz ks. Robert Kaniowski.

Przy bocznym ołtarzu, na którym znajduje się kopia obrazu, umieszczone są również relikwie św. Rafała Kalinowskiego. Każdego 20. dnia miesiąca wierni gromadzą się na modlitwie za wstawieniem patrona parafii.

Krzysztof Kozłowski

Więcej można poczytać na oficjalnej stronie internetowej parafii: www.mragowo.parafia.rkalinowskiego.vel.pl.



PANORAMA PARAFII pw. św. Rafała Kalinowskiego w Mrągowie

Madonna z Białorusi

Zdaniem proboszcza



– Parafia istnieje od 1990 r. Największe zasługi w budowaniu wspólnoty, jak i samej świątyni

miał pierwszy proboszcz, ks. Mieczysław Tereszewski, który przez 12 lat służył tu kapłańską posługą. Drugim proboszczem był ks. Jan Paszulewicz. Po nim w 2008 r. objąłem parafię. Niestety przy parafii istnieje tylko jedna wspólnota – Domowy Kościół. W 2008 r. zostały powołane rady duszpasterska i ekonomiczna, które bardzo aktywnie uczestniczą w organizacji życia naszej parafii i prowadzą jej finanse. Rok później powołano parafialny zespół Caritas. Do stycznia br.

przy parafii funkcjonowała jedna ze świetlic Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Gniazdo”. Swą działalność ograniczyła jednak do świetlicy przy parafii Matki Bożej Saletyńskiej. Będziemy szukać innej formy zajęć dla dzieci. Mam nadzieję, że już niedługo to miejsce ponownie wypełni się dziećmi i młodzieżą. Może uda nam się utworzyć grupę oazową. Świetlica byłaby idealnym dla niej miejscem. Bo młodzież angażuje się chętnie w różne akcje, co udowodniła podczas akcji Caritas, kiedy zbierała produkty do paczek dla dzieci z ubogich rodzin.

Ks. kan. Robert Kaniowski

Urodzony w 1964 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1989 r. Jako wikary pracował w Prabutach i w Kobałtach. Później został proboszczem w Giławach, następnie w Szydłaku. Od 2008 r. jest proboszczem mrągowskiej parafii.



Relikwie patrona parafii

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00
W DNI POWSZEDNIE: 17.00, 18.00
(w okresie kolędy 7.00, 18.00)